Rok XVI. Nr. 222. Środa 30 września 1925 roku. Cena numeru 15 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:
zł. 2,50

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 3.

W Zagłębiu poza Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 3.

Z przesyłką pocztową zł. 3.

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Ceblinska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 125. — Zawiercie, 3 Maja 27.

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. Redaktor: Tadeusz Opiola.

Przyjazd p. Prądzyńskiego.

WARSZAWA, 29.9. (Tel. wł.) — Wczoraj przybył do Warszawy pełnomocny delegat Polski do rokowań handlowych polsko-niemieckich, pan Prądzyński celem złożenia sprawozdania z dotychczasowego przebiegu rokowań. P. Prądzyński był przyjęty zrana przez premjera Grabskiego. W ciągu dnia dzisiejszego odbędzie dłuższą konferencję z ministrem spraw zagranicznych, p. Skrzyńskim.

Zgon b. ministra aprowizacji.

WARSZAWA, 29.9. (Tel. wł.) — We wtorek rano zmarł nagle w Warszawie b. minister aprowizacji i poseł na Sejm Ustawodawczy, Władysław Grzędzielski.

Katastrofa automobilowa.

WARSZAWA, 29.9. (Tel. wł.) — Na szosie Stryj — Dolina wydarzyła się wczoraj katastrofa automobilowa, której ofiarą padli dyrektor szpitala w Dolinie, dr. Komski i siostra jego, żona profesora szkoły handlowej w Krakowie, Sosnowska, jej córka oraz szofer. Wskutek pęknięcia kierownicy szofer stracił panowanie nad autem, które się przewróciło. Pani Sosnowska poniosła śmierć na miejscu, dr. Komski wskutek zgniecenia klatki piersiowej w stanie beznadziejnym został poddany operacji. Szofer z ogromnym wysiłkiem uwiadomił o wypadku najbliższą wieś Demilowkę i zmarł wskutek upływu krwi. Panna Sosnowska odniosła lekkie rany.

Komitet ekonomiczny Rady ministrów.

WARSZAWA, 29.9. (A. W.) Dzisiaj odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady ministrów, na którem byli obecni przedstawiciele przemysłu cukrowniczego. Na porządku dziennym była sprawa podwyżki cen cukru, którą rząd uważa za ostateczną. Decyzja dotąd żadna nie zapadła.

Zadowolenie prasy węgierskiej

BUDAPESZT, 29.9. (Pat.) Prasa węgierska z zupełnem zadowoleniem przyjęła wiadomość o przychylnem stanowisku rządu polskiego wobec dezyderatów węgierskich kół gospodarczych, których wyrazicielką była przed kilku dniami delegacja węgierska w Warszawie.

Proces przeciwko lotnikowi francuskiemu.

FRYBURG, 29.9. (Pat.) Dziś rano rozpoczął się tu proces przeciw lotnikowi Corte, który spadł z aparatem na terytorjum niemieckie. Oskarżony twierdzi, że nie miał zamiaru przelatywać nad terytorjum niemieckiem i znalazł się nad niem tylko wskutek złych warunków atmosferycznych. Prokurator zażądał kary pieniężnej w wysokości 5 tys. marek i konfiskaty aparatu.

Komisarz Cziczerin wyjechał do Berlina.

Przedtem był u Prezydenta Rzplitej.

WARSZAWA, 30. 9. (Tel. wł.) Punktem centralnym dnia wczorajszego w dalszym ciągu pozostał pobyt komisarza ludowego spraw zagranicznych, Jerzego Cziczerina w Warszawie. Zaraz zrana o godz. 8 Cziczerin wyjechał do Spały, gdzie był przyjęty przez pana Prezydenta Rzplitej. Towarzyszyli Cziczerinowi poseł sowiecki w Warszawie Wojkow tudzież poseł polski w Moskwie, p. Kętrzyński i dyrektor referatu rosyjskiego w Ministerjum spraw zagranicznych, p. Wszelaki. Pan Prezydent Rzplitej odbył z Cziczerinem dłuższą konferencję, poczem podejmował go śniadaniem.

O godzinie 15 powrócił Cziczerin do Warszawy, gdzie w apartamentach rady ministrów premjer podejmował go lunchem. Popołudniu premjer Grabski rewizytował Cziczerina w poselstwie sowieckiem. Rewizytowali Cziczerina również obaj marszałkowie Rataj i Trąmbczyński.

W godzinach wieczornych odbyła się jeszcze jedna konferencja między Skrzyńskim a Cziczerinem. O godzinie 9 wieczorem Cziczerin wyjechał przez Zbąszyń do Berlina.

Prasa o przemówieniu Cziczerina.

WARSZAWA, 29.9. (Tel. własny). Prasa polska wobec przemówienia wygłoszonego przez Cziczerina w poniedziałek zajmuje naogół zgodne stanowisko. Zarówno „Gazeta Poranna", jak „Warszawianka", „Gazeta Warszawska" i „Kurjer Warszawski" stwierdzają, że Cziczerin podczas konferencji warszawskich miał możność przekonać się, jak głębokie intencje pokojowe ożywiają politykę Polski, wyrażając również nadzieję, że wyniki tych narad zostaną ujęte konkretnie i realnie, m. in. też w dziedzinie stosunków gospodarczych polsko-rosyjskich.

„Kurtuazja" posła niemieckiego.

WARSZAWA 29.9. (Tel. własny). Jak już donosiliśmy wczoraj poseł niemiecki w Warszawie Rauscher za każdą cenę chciał się zetknąć z Cziczerinem. Kiedy jednak wszystkie zabiegi w tym kierunku się nie powiodły, Rauscher wpadł na pomysł zwrócenia się do Ministerjum spraw zagranicznych i wyraził życzenie, że chciałby pożegnać na dworcu Cziczerina, odjeżdżającego do Berlina. Wobec takiego aktu kurtuazji towarzyskiej ze strony przedstawiciela państwa, do którego Cziczerin się udaje, trudno było odmówić p. Rauscherowi.

W ten sposób poseł Rauscher wypełnił polecenie swego Auswaertigesamt, jakkolwiek nie mógł przeprowadzić z Cziczerinem żadnych rozmów istotnych.

Niemiecki wywiad z Cziczerinem.

WARSZAWA 29.9. (Tel. wł.) „Telegraphen-Union" donosi, iż przedstawiciel jej uzyskał wywiad z Cziczerinem, który jakoby oświadczył, że dopiero w Berlinie podda się badaniu lekarzy i zdecyduje dokąd pojedzie na kuracje.

Na pytanie, czy jego warszawska podróż ma się przedstawiać jako nieprzyjazny krok wobec Berlina, Cziczerin odpowiedział, że tego rodzaju pojęcie jego podróży jest zupełnie bezpodstawne. Zdaniem Cziczerina wizyta warszawska nie może w żadnej mierze zaszkodzić stosunkom rosyjsko-niemieckim.

Niemcy nie chcą dopuścić do porozumienia polsko-sowieckiego

W Berlinie będą chcieli przekonać Cziczerina.

BERLIN, 29.9. (Tel. wł.) Z tutejszych dobrze poinformowanych kół politycznych donoszą, że Niemcy starają się za wszelką cenę wpłynąć na odroczenie konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa. Zabiegi te mają na celu umożliwienie porozumienia się z Cziczerinem i sparaliżowanie wyników jego pobytu w Warszawie.

Niemiecki minister spraw zagran. ma zamiar użyć wszelkich środków, aby przekonać Cziczerina, że współpraca Niemiec z Rosją nawet w razie przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów nie ucierpiałaby wcale. Stresemann ma nawet zaproponować Cziczerinowi nową tajną umowę niemiecko sowiecką.

Dopiero po osiągnięciu tego porozumienia miałaby delegacja niemiecka ustalić linję swego postępowania na konferencji ministrów spraw zagranicznych w sprawie paktu bezpieczeństwa.

„Zdecydowane" stanowisko Niemiec.

PARYŻ, 29.9. (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych twierdzą, że Niemcy — jak się to już ujawniło w dotychczasowych rozmowach dyplomatycznych — nie zgodzą się za żadną cenę na odbycie dwóch równoczesnych konferencji w sprawie zabezpieczenia pokoju. W szczególności Niemcy nie zgodzą się, aby równocześnie z paktem reńskim była omawiana sprawa zabezpieczenia granic polsko-niemieckich. Gdyby Niemcy miały natrafić na niezłomny upór państw sprzymierzonych w tej kwestji, to nie cofną się przed niczem, byle tylko przeforsować swój punkt widzenia na tę sprawę.

To nowe „zdecydowane" stanowisko Niemiec w sprawie konferencji ministrów spraw zagranicznych wypływa najwidoczniej z koncepcji politycznych, jakie wyłoniły się i były poruszane w czasie pobytu Cziczerina w Warszawie.

Aresztowanie Rosjan w Persji.

LONDYN, 29.9. (A. W.) Według doniesień z Teheranu władze perskie aresztowały 12 Rosjan, pozostających w kontakcie z poselstwem sowieckiem, a podejrzanych o szerzenie propagandy komunistycznej. Rząd perski zaprowadził ostrą cenzurę przesyłek pocztowych a przedewszystkiem telegramów.

Opinje angielskie.

LONDYN, 29.9. (A. W.) — „Daily Herald" pisze, że zamiarem polskiego ministra spraw zagranicznych są na wzór Bismarka umowy zabezpieczające Polskę z jednej strony a nie naruszanie stosunków z Francją z drugiej. Jeśli tak jest to Chamberlain otrzyma cios, który zniszczy jego plany o izolacji Rosji a moralnie wpływ jego przyczyni się na zniszczenie planu sojuszu bałtyckiego.

Wydalenie archimandryty prawosławnego z Finlandji.

HELSINGFORS, (Kpa) Rząd finlandzki wydalił zagranicę Finlandji przeora prawosławnego klasztoru na wyspie Walaam archimandrytę Polikarpa. Archimandryta ten stał na czele ruchu skierowanego przeciwko autokefalji kościoła prawosławnego w Finlandji.

545 defraudacyj.

MOSKWA, (Kpa) W ciągu jednego miesiąca w Riazani zanotowano 545 wypadków defraudacyj w sowieckich urzędach i spółdzielniach. Prasa sowiecka wzywa partję komunistyczną do walki z tem zjawiskiem, zaznaczając, że z liczby 545 defraudacyj, dokonanych w ciągu miesiąca w Riazani 412 dopuścili się komuniści.

Trzęsienie ziemi w Armenji.

MOSKWA, 29.9. (PAT) Szczyt góry Alagos w Armenji wysoki 4 104 metr. nawiedzony został silnem trzęsieniem ziemi. Olbrzymie skały zwaliły się z góry w dolinę i wyrządziły wielkie spustoszenia wśród trzód. Ludność górska opuściła w panice swoje siedziby.

PRZEGLĄD PRASY

Żydowski nowy rok.

Z okazji nowego roku żydowskiego prasa żydowska zamieściła przeglądy roku „ubiegłego". Najobszerniejszy jest przegląd w „Momencie" (Nr 218). Specjalnie o Polsce czytamy tutaj:

Położenie ekonomiczne największego zbiorowiska żydowskiego na wschodzie Europy, żydostwa polskiego, doszło w ostatnich miesiącach roku (tj. do połowy września r. b.) prawie do beznadziejnego stanu.

Między powodami specjalnie żydowskiej biedy w Polsce żargonówka wylicza: „stosunkowo większe wydatki żyda na utrzymanie, jako mieszkańca miasta, w porównaniu z wydatkami pozostałej ludności". Żargonówka pominęła jednak fakt, że u żydów za żywność rytualną i inne podobne potrzeby życiowe żydzi płacą o wiele drożej. Dalsze wywody opiewają:

W Polsce... tendencja ta przeciw żydom została osłabiona „w ostatnich miesiącach roku" (to znaczy: obecnie). Odwrotnie, rząd ujawnia odrazu szczególnie zainteresowanie porozumieniem z przedstawicielami żydów. Do Warszawy przybywa L. Wolff (z Anglji), jako „pośrednik" w rokowaniach. Ale to się nie udaje, bo przedstawiciele żydów zrzekają się jego swatostwa.

A dalej czytamy:

Pod wpływem warunków ekonomicznych osłabły żydowskie pozycje kulturalne w Polsce. Tutaj odbyły się zjazdy „Tarbutu" (sjonistycznej organizacji szkolnej) i „Centralnej żydowskiej organizacji szkolnej". A jednak obecnie zarówno hebrajskie, jak i żargonowe szkoły znajdują się w bardzo ciężkiem położeniu. Zainteresowanie książką (żydowską) upada, teatr żydowski jest zamknięty(?), apatja ogarnęła wszystkie warstwy. Referaty o literaturze, sztuce, sprawach społecznych, tak licznie uczęszczane przed rokiem, są obecnie rzadkim objawem.

W przeglądzie hebrajskiego „Hajomu" zwrócono uwagę na wypadki samobójstwa wśród żydów w Polsce „w roku ubiegłym".

Doszło do tego, że rabinat największej gminy żydowskiej w Europie wydawał ostrzeżenia, iż samobójcy będą profanowani po śmierci. Takie obwieszczenia rabinatu warszawskiego stanowią dokumenty historyczne, których tragizm ocenić będzie mogło jedynie następne pokolenie.

Należy jednak zaznaczyć, że w słowach tych jest typowa przesada. Samobójstw było zaledwie kilka, a obecnie niema ich wcale, pomimo „jeszcze cięższych czasów". Następnie przyczyną główną było niewątpliwie osłabienie obecnie religijności wśród żydów, skąd też poszła interwencja rabinów.

Naogół prasa żydowska jest niezadowolona z Polski, dla której nie znalazło się ani jedno dobre życzenie w dobie żydowskich życzeń noworocznych.

Podniecony staruszek.

Krakowski organ konserwatystów „Czas" zamieścił artykuł p. t. „Kalejdoskop podróży", opisujący przyjemności Paryża, w którym czytamy następujące zwierzenia, wydrukowane przecież w tak szanującym się dotąd organie:

Należy się palma pierwszeństwa sławnym „Folies Bergeres". Niesłychana wystawa, bogactwo niezmierne, lecz okupione wielkim smakiem artystycznym. Wszystko to tworzy tylko tło dla nagości ciał kobiecych nieskazitelnie pięknych. W tym kierunku wyraźny jest widoczny postęp. Nie pokazuje się już dzisiaj na scenie całych tłumów rozebranych kobiet, lecz tylko nieliczne, ale za to najładniejsze(!) Nagość ciała kobiecego przestała być zwykłem daniem, a stała się przysmakiem(!) na tle obfitego „menu" artystycznego. Autorzy i reżyserzy rewji umieją znakomicie wpleść nagość w treść obrazów, dowodem tego choćby tylko jedna scena z programu „Folies Bergeres", do średniowiecznego kościoła, gdzie zakonnice modlą się w stallach, a biskup odprawia nabożeństwo przed wizerunkiem Ukrzyżowanego Chrystusa, wbiega szatan, z zakonnic spadają szaty, na krzyżu zawisa naga kobieta. Scena, jak widać, dosyć ryzykowna, zrobiona jednak z dużym smakiem.

Oburza się z powodu tej korespondencji p. Franciszek Pusłowski i tak chlasnął w „Głosie Narodu":

Zapytuję się czy podobne zachwyty nad smakiem reżyserji, która ciało umęczonego Chrystusa zastępuje ciałem nagiej kobiety gimnastykującej się na krzyżu, nie przechodzi wszelkich granic nikczemności. To jest wstyd—to jest hańba—to jest bezczeszczenie pamięci patrjotycznej pracy całego szeregu mężów narodowo i religijnie czystych, jak Stanisław Tarnowski, Józef Szujski, Adam Potocki, Paweł Popiel, Andrzej Potocki, którzy w grobach się muszą przewracać, że z całej teki Stańczyka pozostała dziś tylko bezkarność bezczelności błazna!

Dziwić się jednak nie można smakowi „Czesia", bo przecież często lubieżność staruszków nie ma granic.

Delegacja górników u premjera.

Prowadził ją poseł Falkowski.

WARSZAWA 29.9 (Tel. wł.) Premjer Grabski przyjął delegację związku zaw. górniczego „Praca polska" z Zagłębia Dąbrowskiego, prowadzoną przez pos. Falkowskiego. Delegacja złożyła memorjał w sprawie uruchomienia przemysłu górniczego i usunięcia kryzysu w Zagłębiu Dąbrowskiem. Premjer Grabski obiecał sprawę rozpatrzyć i w miarę możności uwzględnić przedstawione postulaty.

Nadto przyjął p. premjer delegację związku dzierżawców pomorskich, która poruszyła sprawę kredytów i stagnacji w handlu zbożowym.

OBRADY TRZECH KOMISJI SEJMOWYCH.

Wywołały one ożywienie w Sejmie.

WARSZAWA 9.29. (Tel. wł.) Kuluary sejmowe ożywiły się znacznie w ciągu dnia wczorajszego. Zwołanie 3-ch komisji wojskowej, skarbowej i oświatowej, spowodowało dość znaczny zjazd posłów. Brak jeszcze leaderów kilku klubów, niektórzy zaś przywódcy stronnictw już się żywo krzątają.

Punkt ciężkości sytuacji politycznej nie leży jednak w obradach komisji.

Wiadomo powszechnie, że istnieją usiłowania, popierane nawet przez niektóre stronnictwa, a zmierzające do obalenia obecnego rządu. Rachowano w tym względzie na współdziałanie socjalistów, ale że stronnictwa, przeciwstawiające się dziś rządowi przy ostatnich wystąpieniach w ciałach ustawodawczych szły ręka w rękę z P. P. S. Chodzi tu przedewszystkiem o P. S. L.

Owóż uchwały rady naczelnej P. P. S., które w pierwszym dniu obrad były niezwykle burzliwe i o rewolucyjnym nastroju, po przespanej nocy i wygadaniu się mówców były naogół bardzo spokojne, a w rzeczach zasadniczych w stosunku do rządu kategorycznie wypowiedziały się przeciw jakimkolwiek możliwościom prezydentowym.

Tego rodzaju krok P. P. S. krzyżuje plany przywódców i niweczy aspiracje niektórych kierowników, aspiracje sięgające aż do naczelnych stanowisk w państwie.

Komisja oświatowa dopiero jutro, we czwartek, wysłucha opinji ministra oświecenia i wyznań religijnych, stan. Grabskiego, o pragmatyce nauczycielskiej.

Obrady komisji wojskowej dotyczyły interpelacji, skierowanej pod adresem ministra spraw wojskowych. Między innemi sprawę nadużyć przy dostawach i kwestję zabezpieczenia dokumentów mobilizacyjnych.

Nadto postanowiono domagać się, ażeby rozpatrzenie budżetu wojskowego na rok 1926 powierzono komisji.

Ścisła umowa włosko-sowiecka

LONDYN, 29.9 (Tel. wł.) W tutejszych kołach politycznych wywołała wielką sensację wiadomość z Rzymu, jakoby Mussolini miał zaproponować sowietom zawarcie pomiędzy Włochami a Rosją sowiecką ścisłej umowy politycznej, która miałaby charakter przymierza. W tym kierunku już oddawna mają być prowadzone pertraktacje pomiędzy Moskwą a Rzymem, które obecnie ponoć są już na ukończeniu.

Niemcy zrzucają z siebie odpowiedzialność za wojnę

BERLIN, 29 września (P. A. T.) Organ nacjonalistów „Der Tag" donosi, że na wczorajszem nocnem posiedzeniu ministrowie Rzeszy postanowili nie robić żadnych ustępstw w sprawie odpowiedzialności Niemiec za wojnę. „Der Tag" zaprzecza pogłoskom, jakoby rząd niemiecki miał zgodzić się na kompromis, polegający na wycofaniu not werbalnych i zastąpieniu ich komunikatem oficjalnym. Rząd niemiecki według informacji wymienionego organu obstaje przy notyfikacji rządom sojuszniczym swego punktu widzenia na sprawę odpowiedzialności Niemiec. Nota zawierająca deklarację Niemiec, jak donosi „Der Tag" została złożona już w sobotę w Londynie, Brukseli i Rzymie. Dziś von Hösch ma złożyć ją definitywnie w Paryżu. W dyplomatycznych kołach berlińskich spodziewają się, że francuski minister spraw zagranicznych przyjmie do wiadomości treść noty i że przez to wszelkie dalsze trudności zostaną usunięte.

Przyjęcie dymisji marsz. Liauteya.

PARYŻ, 29.9 (Pat) Rada Ministrów zajmowała się dzisiaj zgłoszoną przez marszałka Liautey prośbą o dymisję. Zwzględniając z żalem przedstawione przez marszałka podanie Rada ministrów postanowiła przyjąć dymisję, oraz przesłać marszałkowi wyrazy uznania kraju dla wielkiego dzieła przez niego na polu cywilizacji francuskiej w Marokku, w szczególności dla jego poświęcenia się i energji w krytycznym okresie w ostatnich kilku miesiącach. Po posiedzeniu Painleve przypomniał przedstawicielom prasy, iż marszałek Liauteyo przed dwoma laty już prosił ozwolnienie go z zajmowanego stanowiska, pozostawał zaś na niem jedynie wskutek nalegań Malvy'ego i Poincarego.

W sprawie rokowań waszyngtońskich premjer oświadczył, iż sytuacja wymaga spokoju i rozwiązania kwestji długu francuskiego w Ameryce nastąpi zapewne jeszcze przed wyjazdem Caillauxa z Waszyngtonu.

Lotnicy włoscy w Piotrogrodzie

MOSKWA. (Rpa) Do Piotrogrodu przybyła włoska eskadra lotnicza. Lotnicy włoscy wezmą udział w charakterze gości w manewrach floty sowieckiej.

Giełda warszawska.

Warszawa, 29 września.

WALUTY.

(Notowania w złotych)

Nowy Jork — 5.98
Dolar — 5.95
Londyn — 29.06
Praga — 17.77¾
Paryż — 25.39½
Wiedeń — 84.55
Włochy — 24.48¾
Belgia — 26.64
Szwajcarja — 115.80
Holandja — 241.22½
Sztokholm — 161.20

Giełda zbożowa.

POZNAŃ, 29 X (Pat) Żyto 16.60–17.60 Pszenica 23.00–24.00 Jęczmień browarowy wyborowy 21.50–24.00 Jęczmień zwykły 18.50–20.50 Owies 17.50–18.50 Otręby pszenne i żytnie 11.50–11.50 Mąka żytnia 70 proc. 24.00–27.00 Mąka żytnia 65 proc. 24.00 – 28.00 Mąka pszenna 65 proc. 35.00–41.00 Ziemniaki jadalne 3,10 Ziemniaki fabryczne 2.30–2.50 Usposobienie słabe.

Kontrola obca czy własna oszczędność.

Od kilku dni na łamach rozmaitych pism błąkają się dyskretne wzmianki kilkuwierszowe o zamierzonem jakoby oddaniu naszego aparatu skarbowo-finansowego pod kontrolę zagraniczną, względnie nadzór Ligi Narodów. Pobyt Anglika p. Goode w Warszawie posłużył prawdopodobnie za temat tych wersyj, które nawet znalazły oddźwięk w prasie angielskiej i stamtąd znowu jako echo odbiły się w Warszawie.

To uporczywe powtarzanie tych pogłosek w rozmaitych formach jest dowodem, że coś się dzieje w tym kierunku, ale dyskrecja zachowana przez zainteresowane czynniki jest tym razem tak ścisła, że trudno o wyraźne stanowisko nie znając szczegółów całej sprawy.

Faktem niezaprzeczonym jest, że nasze położenie finansowe jest nadzwyczaj ciężkie i rząd zastanawia się bardzo poważnie nad radykalnym sposobem ratunku. Dwie drogi mogłyby nas wyprowadzić według zdania kół fachowych ze ślepej uliczki, w którą zabrnęliśmy: Należałoby albo zaciągnąć znaczniejszą pożyczkę zagraniczną i zgodzić się w tym wypadku na bardzo daleko idącą kontrolę mężów zaufania kapitału obcego, albo też stworzyć nowy pieniądz pomocniczy, oparty na zabezpieczeniu hipotecznem na podobieństwo niemieckiej marki rentowej.

Według ostatnich wiadomości rząd przechylał się ostatnio na stronę drugiej koncepcji i postanowił wnieść do Sejmu projekt ustawy, przewidującej wypuszczenie nowego pieniądza, pod nazwą złotego hipotecznego w ilości 500 miljonów.

Jeden i drugi projekt ma pewne dodatnie, ale też bardzo wiele cech ujemnych. Nie ulega wątpliwości że oddanie się pod kontrolę zagranicznego kapitału przyniosłoby ulgę chwilową, a pozbawiłoby nas zupełnie inicjatywy gospodarczej oraz uzależniło politycznie od finansjery międzynarodowej. Przykład Austrji powinien być dla nas pod tym względem odstraszającym. Kapitał międzynarodowy przeprowadził tam sanację przeważnie środkami miejscowymi i zmusił społeczeństwo do takich ofiar, na jakieby ono samo nigdy się nie zgodziło. Okazało się jednak, że tylko o te ofiary chodziło. Gdyby społeczeństwo samo potrafiło się zdobyć na ofiarny wysiłek, który był konieczny, nie trzebaby było się oddawać w niewolę zagranicznej finansjery.

Ta sama sytuacja u nas. Gdybyśmy się zdecydowali na przeprowadzenie radykalnych pociągnięć oszczędnościowych i redukcyjnych we wszystkich dziedzinach życia państwowego, opanowanie sytuacji nie przedstawiałoby takiej trudności. Kontrola zagraniczna oznaczałaby jednak właśnie te same ofiary, tylko poniesione pod nieubłaganym naciskiem reprezentanta Ligi Narodów czy też Banku Angielskiego.

Abyśmy mogli uzyskać chociażby grosz bez ofiar z naszej strony, niema się co łudzić. Czy nie lepiej zatem uprzedzić tę przykrą ewentualność i z własnej woli stalowemi nożycami bezwzględnie przystąpić do obcięcia wszystkich wydatków?

Druga koncepcja, złoty hipoteczny, to przejście do dwuwalutowości, która tylko spotęguje chaos. Od złotego hipotecznego będą wszyscy uciekali jako od waluty niewymiennej, co się niewątpliwie odbije na jej kursie bez względu na zabezpieczenie.

Tylko radykalne okrojenie wydatków może nas uratować.

E.

Zadania Sejmików w zakresie szkolnictwa i oświaty.

(Referat, wygłoszony na Zjeździe starostów wojew. Kieleckiego w dniach 16 i 17 września r. b.)

Program oświatowy Sejmików powiatowych — Brak odpowiednich lokali dla szkół powszechnych — Nadmierny przerost szkolnictwa średniego — Wychowanie pozaszkolne, stypendja, biblioteki — Szkolnictwo zawodowe.

Zadania Sejmików powiatowych w zakresie oświaty i szkolnictwa nie są ustawowo sprecyzowane, z wyjątkiem zawodowego szkolnictwa rolniczego, tem niemniej jednak nakreślenie wytycznej linji, względnie wprowadzenie pewnej korekty czy też uzupełnienia w dotychczasowe poczynania Sejmików, jest pożądane.

Usiłowania Sejmików powiatowych, wnioskując z odnośnych preliminowanych kwot, idą w kierunku: a) popierania szkolnictwa powszechnego przez udzielanie zasiłków gminom na koszta budowy nowych szkół; b) bezpośredniej troski o zakładanie i utrzymywanie szkół średnich ogólno kształcących; c) troski o wychowanie przedszkolne; d) pomocy młodzieży, kształcącej się w średnich zakładach naukowych, przez przyznawanie stypendjów; e) organizowanie kursów oświatowych dla dorosłych; f) zainteresowanie się szkolnictwem zawodowem i g) subsydjowanie instytucji o celach naukowych i kulturalnych.

Świadczenia Sejmików na budowę nowych szkół powszechnych wywołane zostało palącą potrzebą przyjścia z pomocą gminom, którym źródła podatkowe bezwzględnie nie pozwalają na wykonanie włożonego na nie ustawą z 17/II 1922 r. obowiązku wznoszenia nowych budynków szkolnych, zwłaszcza że i skarb państwa, nie przychodzi z przewidzianym w tejże ustawie 50-proc. udziałem.

Ogólna suma, jaką poszczególne Sejmiki przeznaczyły na ten cel w r. 1925, wyraża się kwotą 124 000 złotych. Jest to zapewne kropla w morzu w stosunku do potrzeby w tej dziedzinie. Na terytorjum wojew. Kieleckiego, nie wyłączając i miast wydzielonych, znajduje się ogółem 1069 sal szkolnych we własnych budynkach szkolnych; dodając do tego sale w nowowznoszonych 32 budynkach, otrzymujemy 1389 względnie odpowiednich sal do nauczania. Innemi słowy, przy dwurazowej zmianie okrągło 112 000 dzieci z pośród 300 000 w wieku szkolnym na terenie wojew. Kieleckiego korzysta z możliwych warunków pomieszczenia w szkole, reszta zaś dzieci skazana jest bądź na duszenie się w nieodpowiednich izbach, bądź też na przymusowe wykluczenie od pobierania nauki.

Szkolnictwo średnie (gimnazja) jest naprawdę, w wielu wypadkach przedmiotem nadmiernej pieczołowitości powiatowych reprezentacji samorządowych.

Powiaty: Kozienicki, Stopnicki i Włoszczowski utrzymują własne gimnazja, Jędrzejowski i Opatowski, przyczyniają się w głównej mierze do utrzymywania istniejącej w siedzibie powiatu prywatnej szkoły średniej, przyczem powiat Jędrzejowski przystępuje w bieżącym roku do budowy nowego gmachu dla gimnazjum realnego.

Tutaj już wypada podnieść dużą niewspółmierność w ustosunkowaniu sieci szkół powszechnych do takiejże sieci szkół średnich ogólno-kształcących na niekorzyść tych pierwszych; przy wykazanej bowiem ludności województwa 2 i pół miljona przypada jeden zakład średni na 41 800 mieszkańców. Zakładów tych jest ogółem 50, w tem państwowych 17, prywatnych z prawami publ. 30 i bez praw 13, a zatem trzy razy więcej, niż przed wojną w byłej Galicji, która przecież cierpiała na hiperprodukcję inteligencji zawodowej.

Kwestję wychowania przedszkolnego rozwiązał tylko powiat Częstochowski, organizując całą sieć t. zw. przedszkoli, któremi zasiał wszystkie gminy powiatu. Wprawdzie ofiary pieniężne, z akcją tą połączone, są znaczne (w roku bieżącym preliminowano 930 550 złotych), jest to jednak ziarno, rzucone na nadzwyczaj wdzięczną glebę. Z pozostałych pozostałych powiatów Iłżecki i Opoczyński subwencjonują na wspomniany cel te gminy, które przystąpiły do zakładania przedszkoli.

Akcja tworzenia w tej czy w innej formie stypendjów dla młodzieży, kształcącej się w zakładach średnich ogólno kształcących, wyraża się w r. b. kwotą preliminowaną 45 800 zł., w tem 6 200 zł. dla młodzieży akademickiej.

Walkę z analfabetyzmem u dorosłych podjęły niektóre Sejmiki bądź bezpośrednio przez powołanie do życia t. zw. „Ognisk Oświatowych" (Będzin), bądź też przez subwencjonowanie Centralnych Kursów w Warszawie. Dochodzą do tego uruchomiane przez Sejmiki dość licznie biblioteki powszechne. Preliminowane w tym dziale sumy wynoszą łącznie 78 605 zł., z czego na sam powiat Będziński przypada 50 000 zł.

Zrozumienie potrzeby należytego popierania szkolnictwa zawodowego występuje coraz silniej; miarą tego są przewidywane przez znaczną ilość Sejmików kredyty tak na zasiłki dla szkół zawodowych, zwłaszcza szkół rzemiosł (Sandomierz, Końskie, Opoczno, Wierzbnik — razem 14 725 zł.), jak również na stypendja dla wychowanków tych szkół — łącznie 9850 złotych.

ORGANIZACJA POLSKIEGO RZEMIOSŁA.

Od dłuższego już czasu, jednem z najaktualniejszych zagadnień polskiego rzemiosła jest kwestja stworzenia jednej organizacji, którąby obejmowała swą działalnością teren całej Rzeczypospolitej; zagadnienie to jest wciąż omawiane na łamach prasy rzemieślniczej i zawodowej, gdzie przygotowuje się grunt, pod taką właśnie organizację.

Na ostatnim ogólnopolskim Zjeździe Rzemieślniczym w Warszawie w dniu 12 i 13 lipca rzemiosło przyszło nareszcie od słów i dyskusji na więcej realne tory, uchwalając, iż powołanie do życia podobnej organizacji jest piekącą koniecznością i polecając Centralnemu Tow. Rzemieślniczemu w Warszawie przygotowanie projektu statutów i przeprowadzenia wszelkich przedwstępnych przygotowań, by następny ogólnopolski Zjazd Rzemiosła, mający odbyć się w roku 1926, mógł już wyłonić ciało naczelne owej przyszłej organizacji całego polskiego rzemiosła.

Dziś, pod względem organizacyjnym rzemiosło przedstawia się bardzo niejednolicie. Pod względem struktury organizacyjnej da się ono podzielić na trzy grupy organizacyjne. Zasadniczo organizacje rzemiosła rozpadają się dziś na pół-urzędowe, o charakterze wybitnie zawodowym i społeczne.

I tak b. Kongresówka posiada cechy, jako instytucje pół urzędowe i Centralne Tow. Rzemieślnicze, jako naczelną instytucję społeczną, obejmującą w tym zakresie również i cechy. Ziemie Wschodnie, jak województwo Wileńskie, Nowogródzkie, Poleskie i Wołyńskie, znajdują się również pod wpływami tegoż Towarzystwa, posiadającego swą Centralę w Warszawie. To byłaby pierwsza grupa.

Drugą grupę stanowi b. zabór pruski wraz ze Śląskiem, gdzie istnieją również cechy, oraz urzędowe Izby Rzemieślnicze w Poznaniu, Bydgoszczy, Grudziądzu i Katowicach. Poza temi urzędowemi instytucjami na terenie Wielkopolski działają organizacje o charakterze społecznym, tak zw. Towarzystwa Przemysłowe, połączone w Zw ązek, który skupia w sobie tak rzemieślników, jak i drobnych kupców. Na terenie zaś Pomorza pracują Towarzystwa Samodzielnych Rzemieślników, tworzące również typ organizacji społecznej.

Trzecia grupa organizacji rzemieślniczych — to Małopolska, gdzie widzimy znowu cechy o typie przymusowym, pozatem organizacje pod nazwą Izby Rękodzielnicze w Krakowie i Lwowie, nie, mające jednak takiego samego charakteru jak Izby Rzemieślnicze w b. zaborze pruskim, gdy nie są ciałami ściśle urzędowemi jak tamte.

Poza wymienionemi dotychczas organizacjami, istnieją jeszcze Związki rzemieślnicze o charakterze zawodowym. Założeniem tych Związków jest skupienie wszystkich istniejących cechów danej gałęzi rzemiosła w jedną centralę, tworząc tak zw. Związki Cechów.

Dotychczas zorganizowane są w Związki następujące zawody, które obejmują swą działalnością całą Rzeczpospolitą a więc największy i najpotężniejszy Związek Cechów rzeźniczych w Rzplitej Polskiej (posiada własne pismo zawodowe — wychodzi co drugi dzień), Związek Cechów fryzjerskich (wydaje miesięcznik) i Związek Cechów krawieckich na Rzplitą Polską (wydaje dwutygodnik). Poza wymienionymi, istnieją jeszcze związki, które gromadzą w sobie cechy danego zawodu tylko na terenie ziem. zachodniej Polski. Do nich należą Związki kołodziejski, piekarski, kowalski, cukierniczy, samodzielnych siodlarzy i rymarzy, młynarzy oraz cechów obuwniczych.

Dla wytworzenia całokształtu organizacyjnego rzemiosła, koniecznem jest jeszcze wspomnieć o powstałem w lipcu b. r. Zjednoczeniu Samodzielnych rzemieślników i Zw. Tow. Przemysłowych Ziem Zachodniej Polski, obejmującem Wielkopolskę, Pomorze i Śląsk. Ide-, która przyświecała organizatorom „Zjednoczenia" było stworzenie naczelnej władzy rzemiosła naszych Ziem Zachodnich, z centralą w Poznaniu, którąby miała za zadanie być wykładnikiem ogółu rzemiosła we wszelkich sprawach z niem związanych.

Jak widzimy z powyższego zobrazowania dzisiejszego stanu organizacyjnego rzemiosła, jest ono rozbite na cały szereg organizacji i organizacyjek. Bezsprzecznie iż przyczyną tego były zupełnie odrębne warunki życia w trzech różnych zaborach. Dziś, gdy cieszymy się niepodległością już lat sześć, najwyższy jest już czas, by w ślad za innymi i rzemiosło zostało ujęte w karby jednej organizacji w imię w‧go własnego dobra.

Jeżeli chodzi o ujednostajnienie struktur urzędowych organizacji rzemieślniczych to niewątpliwie to nastąpi siłą rzeczy, gdy zostanie uchwalona przez Sejm ustawa przemysłowa, obejmująca również i ustawodawstwo rzemieślnicze.

Czy dziś rzemiosło dorosło do stojących zadań, najbliższa przyszłość pokaże, gdy trzeba będzie w zgodzie i jedności budować wspólny gmach organizacyjny.

Kaz. Bruzda.

GŁOSY PUBLICZNE.

Socjalistyczne obliczanie podatków.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu uchwalono nowy podatek na inwestycje drogowe w Sosnowcu na okres 5-letni.

Kto z obcych przeczytałby sprawozdanie z przebiegu obrad Rady miejskiej mógłby westchnąć ze zdziwieniem, że u nas w Polsce jest już tak dobrze, że minął kryzys gospodarczy, przemysł i handel są w pełnym biegu, bilans mamy zrównoważony, życie gospodarcze w rozkwicie i że wobec takiej perspektywy można sobie pozwolić na uchwalanie wysokich podatków inwestycyjnych, które w tak szybkiem tempie mają być ściągnięte i do kasy miejskiej wpłacone.

Trzeba przyznać, że stan dróg w Sosnowcu pozostawia wiele do życzenia, trzeba jednak równocześnie stwierdzić i to, że w obecnych czasach ostrego kryzysu gospodarczego i wyczerpaniu płatników przez krańcowy system fiskalny społeczeństwo nie będzie mogło zapłacić podatków, nałożonych bez najmniejszego zastanowienia się przez obecną większość Rady miejskiej.

Należałoby się zastanowić trzeźwo i bez zacietrzewienia klasowego, czy nie można było rozłożyć tak wielki podatek na dłuższy okres czasu, celem uniknięcia całego szeregu przykrych następstw ruiny bardzo wielu płatników, którzy i tak dzisiaj stoją nad przepaścią gospodarczą. Ale Magistrat sosnowiecki wolał nie wglądać w te ważne sprawy, a przyszedłszy z gotowym projektem na Radę, której uchwały był pewny, przystąpił tak jakby chciał wypowiedzieć walkę kupcom i przemysłowcom i przez doprowadzenie ich do ruiny wywołać jeszcze cięższe przesilenie gospodarcze.

Trzeba się jednak przypatrzeć, na kogo nałożono ten ciężar podatku drogowego w sumie 2.107.525 złotych, płatnych w różnych pięciu ratach po 421.500 złotych. Otóż mają ten podatek płacić:

1) właściciele nieruchomości w wysokości 25 proc. od podatków państwowych;

2) Pierwsza, druga, trzecia kategorja przemysłu i pierwsza kategorja handlu w wysokości 300 proc. od ceny patentów;

3) Czwarta i piąta kategorja przemysłu i druga kategorja handlu w wysokości 200 proc. od ceny patentów;

4) Pozostałe kategorje przemysłu i handlu 100 proc. od ceny patentu.

Jak wyglądają obliczenia rachmistrzów socjalistycznych, mające na celu wypompować rocznie 421500 zł. na podatek drogowy, niech posłuży następujące obliczenie:

Jest w Sosnowcu następująca ilość patentów opłacanych:

[illegible]			[illegible]	
Kategorja	Ilość	[illegible] w zł.	ilość	[illegible] w zł
I	[illegible]	[illegible]	[illegible]	2000
II	4	4 000	[illegible]63	330
III	3	2.000	1 1[illegible]6	65
IV	21	600	4[illegible]4	25
V	2[illegible]	200	73	25
VI	[illegible]	100	—	—
VII	51	50	—	—
VIII	78[illegible]	12	—	—

Z powyższych zestawień wynika, że według uchwalonego przez Radę miejską statutu podatku drogowego, kasa magistracka pobrałaby, nie licząc właścicieli nieruchomości i opłat specjalnych, opodatkowanych według skali 25 proc. podatków państwowych:

[illegible]		[illegible]	
Kategorja	suma w zł	Kategorja	suma w zł
I, II i III	228 000	I	144 000
IV i V	3[illegible]2[illegible]	II	86 790
VI, VII i VIII	[illegible]	III, IV i V	[illegible]365
Razem	276 28[illegible]	Razem	317.155

Jak widać z powyższego zestawienia Magistrat przygotował bardzo pojemny więcierz na łowienie ryb podatkowych w większej ilości, niż przewiduje statut podatku drogowego. Statut ten przewiduje podatku drogowego od przemysłu, handlu, właścicieli nieruchomości i specjalnych opłat w sumie 421.500 zł. rocznie, a tu już samo pobranie stawek podatkowych od przemysłu i handlu do 593 437 zł. bez opłat specjalnych, które uchwalono w kwocie 80000 zł. rocznie, oraz bez 25 procentowego podatku od właścicieli nieruchomości.

Ale liczmy dalej zostawiając na boku podatek od nieruchomości. Okazuje się czarno na białem, że Magistrat sosnowiecki pobierze zamiast 421.500 zł. aż 673 437 zł. czyli o 60 proc. więcej!

Albo ma się tu do czynienia z wadliwem obliczeniem które jest karygodne przy nakładaniu tak wielkich ciężarów, albo ze złą wolą i zwyczajnem nabieraniem ludzi na nadwyżki, które są jeszcze mniej umotywowane niż wyznaczony podatek drogowy w obecnej chwili. W. W.

Ciekawa sytuacja w Będzinie.

(g) Pierwsze posiedzenie nowej Rady miejskiej w Będzinie, ze względu na układ sił i stosunków wywołało ogólne i zrozumiałe zainteresowanie. Tym czasem po posiedzeniu zainteresowanie znacznie się spotęgowało, dzięki sytuacji wytworzonej przez zagarnięcie przez ugrupowanie żydowskie prezydjum Rady, a głównie skutkiem utrzymania się na stanowisku przewodniczącego Rady, p. Wajncjera. Zjednoczenie Polskie i klub P. P. S. stanęły natychmiast w opozycji, co zdaje się przekonało ugrupowanie żydowskie, iż sprawa przybrała obrót niepożądany i że w tych warunkach nie można myśleć o zdobyciu wpływów i ujęciu steru gospodarki miejskiej w swe ręce.

Wszelkie zabiegi celem porozumienia się ze Zjednoczeniem Polskiem lub klubem P.P.S. spełzły na niczem natomiast stawało się rzeczą jasną iż obydwa ugrupowania polskie muszą stanąć na wspólnej platformie porozumieć się dla dobra sprawy.

Kiedy rozpoczęto w tym kierunku wstępne kroki, przywódcy żydowscy za wszelką cenę usiłowali rozbić rokowania i w tym celu przesunięto nawet termin posiedzenia Rady, gdyż jak słychać, dwóch przywódców żydowskich pojechało do centralnych władz P.P.S. w Warszawie, aby tam przy pomocy pp. Perla, Diamanda i Libermana znaleźć wyjście z kłopotliwej sytuacji, głównie zaś aby centrala P.P.S. wpłynęła na zmianę stanowiska klubu radzieckiego w Będzinie.

Należy spodziewać się, że i te zabiegi pozostaną bez skutku, chodzi tu bowiem o polską rację stanu, której nie osłabią żadne konszachty.

Wprawdzie w tym czasie wyjechali również do Warszawy w sprawie pożyczek dla miasta pp. Kenig i Bień, co niektórzy wiążą z wyjazdem przywódców żydowskich, jednakże jest rzeczą nieprawdopodobną, aby przedstawiciele miasta, znając doskonale sytuację i usposobienie ludności zawierali jakiekolwiek pakty z przywódcami wojującego żydostwa.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

30 środa — Dziś Hieronima, jutro Bł. Jana z Dukli. Wsch. słońca 6.00, Zach. „ 5.39

Z TEATRU.

Dzięki staraniom zarządu Magistratu sosnowieckiego, teatr w tygodniu bieżącym będzie zupełnie wykończony, tak, azeby można było go oddać do użytku publiczności. Zespół artystów, który został zaangażowany zjeżdża 1 października do Sosnowca i 2 b. m. rozpoczyna próby w całej pełni.

Komisja teatralna, która odbyła posiedzenia pod przewodnictwem prezesa p. Janika, ustaliła termin inauguracyjnego przedstawienia na 10 października, azeby w ten sposób dać możność artystom świeżo zaangażowanym zgrać się i przygotować parę sztuk. Jednakże, aby mieszkańcy Sosnowca nie byli pozbawieni rozrywki jaką jest teatr, zaproszono jeszcze przed rozpoczęciem sezonu zimowego na dwa występy artystów teatrów warszawskich, którzy odegrają głośną sztukę Wacława Grubińskiego „Niewinna grzesznica".

Pozatem dyr. Czarnecki, skorzystawszy z tego, że świetna artystka operetkowa Kazimiera Niewiarowska wyjeżdża ze swoim towarzystwem w tournee, skorzystał z tego i zaprosił ją z całem ensemblem na dwa występy do Sosnowca, tak, że świetna artystka zacznie swoje tournee na prowincji od naszego miasta, poczem pojedzie do Łodzi, Krakowa itd.

Z posiedzenia Wydziału Wykonawczego powiatowej Rady Szkolnej.

(g) Onegdaj odbyło się w inspektorjacie szkolnym w Sosnowcu posiedzenie wydziału wykonawczego powiatowej Rady Szkolnej, gdzie, między innymi uchwalono projekt regulaminu powiatowej Rady Szkolnej; zakooptowano preliminarz budżetowy powiatowej Rady szkolnej na r. 1926, w wysokości 12 tys. zł.

Sprawę rozpatrzenia i zatwierdzenia budżetów dozorów szkolnych na r. 1926 odłożono, gdyż nie wszystkie dozory szkolne nadesłały potrzebne dane. Przy rozpatrywaniu innych spraw postanowiono ogłosić konkurs na stanowisko instruktora oświaty pozaszkolnej w powiecie, jak również uchwalono przeprowadzić reorganizację niektórych dozorów szkolnych, nie stojących na wysokości zadania.

Polityka a sądny dzień.

W ubiegły poniedziałek obchodzili żydzi sądny dzień. Tymczasem młodzi adepci komunistyczni z pośród Izraela w dniu tym manifestowali swoją wyznaniowość czego dowodem sala Sądu Okręgowego w Sosnowcu w pierwszym dniu rozprawy Waldenberga, wypełniona po brzegi przeważnie przez młodzież żydowską.

Jeszcze wyraźniej młodzi żydzi z pod czerwonej gwiazdy zadokumentowali w sądnym dniu swe uczucia w Rosji. Jak donoszą z Charkowa, doszło tam do starcia między ludnością żydowską a żydowską młodzieżą komunistyczną która nie chciała dopuścić pobożnych żydów do synagogi. Wynikła walka i polała się krew. Podobne zajścia zaszły i w innych miejscowościach, jak w Berdyczowie i Żytomierzu.

Co na to komisja cennikowa?

(g) Tylekrotnie poruszaliśmy już sprawę ustalenia cen artykułów pierwszej potrzeby przez komisję cennikową, gdzie widocznie nie zbiera się szczegółowych danych, lecz opiera się kalkulację na nadesłanych przez strony zainteresowane danych, mimo to kwestja ta nie uległa zmianie, to też doszło do tego, iż w handlu cena niektórych artykułów jest niższa od cen wyznaczonych przez komisję.

Ostatnio np. cena chleba w Dąbrowie wynosiła 55 gr. i wobec tendencji zniżkowej, spodziewana była dalsza zniżka, tymczasem komisja cennikowa wyznaczyła cenę chleba na 60 gr. co wywołało ogólne niezadowolenie, nikt bowiem nie może pojąć, jakim sposobem cena rynkowa może być niższa od ceny wytycznej. Ponieważ zjawisko podobne niejednokrotnie miało już miejsce, możeby komisja cennikowa zechciała skrupulatniej przeprowadzać obliczenia i ustalać ceny wytyczne, unikając tym sposobem niesłusznych podejrzeń i niezadowolenia ludności.

Uzupełnienie.

W zamieszczonem przed paru dniami podziękowaniu zarządu koła L. O. P. P. w Grodźcu opuszczono nazwisko p. dyr. S. Rażniewskiego, co obecnie uzupełniamy.

Wynik Tygodnia Lotniczego w Dąbrowie

(g) Onegdaj odbyło się w Dąbrowie posiedzenie komitetu Tygodnia Lotniczego, celem zestawienia wyników imprezy i ostatecznego zakończenia pracy.

Z przedstawionych przez pp. Skalskiego i Paszkowskiego sprawozdań wynika, iż w Dąbrowie Tydzień Lotniczy przyniósł 3300 zł., do czego dojdzie jeszcze kilka zadeklarowanych a nie wpłaconych dotychczas ofiar i datków.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną biedę i brak gotówki, a co ważniejsza brak specjalnego „gwoździa" jakim w ubiegłym np. roku był sprowadzony płatowiec, widzimy, iż w Dąbrowie, dzięki staraniom i pracy ludzi dobrej woli zebranych w komitecie, wynik Tygodnia jest nadspodziewanie dobry. Dla ilustracji wystarczy zaznaczyć, iż w całem województwie Kieleckiem, naturalnie bez miast Zagłębia, Tydzień Lotniczy dał około 4 tysięcy zł., a z miast Zagłębia tylko Sosnowiec zebrał prawdopodobnie większą kwotę.

Uzyskana z Tygodnia Lotniczego suma będzie przekazana zarządowi L. O. P. P. w Warszawie.

Na posiedzeniu omawiano także dziwne stanowisko Magistratu dąbrowskiego, który zobowiązał się jeszcze w roku ubiegłym wpłacić na L.O.P.P. tysiąc zł. i dotychczas, pomimo, wielokrotnych przypomnień nie złożył. Z uwagi na ogólny brak gotówki postanowiono zwrócić się do Magistratu o wpłacenie subsydjum ratami.

Na zakończenie posiedzenia prezes koła, p. inż. Stadnicki zakomunikował, iż stosownie do decyzji zarządu głównego i koła okręgowego posiadana przez koła dąbrowskie gotówka w ilości około 9 tys. zł. musi być przelana do kasy koła okręgowego w Sosnowcu.

Rejestracja niezdolnych do pracy.

(g) Magistrat dąbrowski ogłasza, iż w dniu 1, 2 i 3 października r. b. przeprowadzona zostanie rejestracja wszystkich inwalidów, niezdatnych do pracy z powodu starości. Zgłaszać się mogą tylko osoby niezdolne do pracy, które ukończyły 65 lat i wykażą się odpowiedniemi zaświadczeniami względnie dwoma wiarogodnemi świadectwami, iż utrzymywały się z pracy w ciągu 30 lat, nie posiadają osób, prawnie zobowiązanych do ich utrzymywania. Jak widać wymagań jest sporo, byle tylko zasiłki dla tych inwalidów wypłacane nie na wzór pożyczek budowlanych.

Ważne dla bezrobotnych inteligentów.

Bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy byli na ćwiczeniach wojskowych i po powrocie nie mogli wskutek opóźnienia otrzymać zasiłków, winni zgłosić do Państwowego Urzędu pośrednictwa pracy do dnia 3 października włącznie w celu zarejestrowania się. Wypłata odbędzie się po sporządzeniu listy zarejestrowanych w następnym tygodniu.

Pożar.

(g) Ubiegłej nocy, o godzinie 4 wybuchł z niewiadomej narazie przyczyny pożar w zabudowaniach Rosińskiego i Ślusarczyka przy ulicy Miejskiej w Dąbrowie.

Ogień strawił stajnię i szopę ze zbiorami tegorocznymi.

Pożar ugasiła ludność i policja przed przybyciem straży ogniowej.

Straty obliczają poszkodowani na 2 tys. złotych.

Na szczęście, obeszło się bez ofiar w ludziach, natomiast spalił się pies.

Waldenberg i tow. przed Sądem w Sosnowcu.

Drugi dzień rozpraw.

Niekonsekwencje Waldenberga.

W pierwszym dniu rozpraw przeciw Waldenbergowi i jego towarzyszom, zasiadającym z nim na ławie oskarżonych, najbardziej godną uwagi rzeczą jest przemówienie głównego podsądnego.

Przemówienie to różniło się od mów wiecowych tem, że Waldenberg ze względu na niecodzienne dla niego audytorjum miał możność celowego pochwalenia się ze swej elokwencji. Z pewnego rodzaju hypokryzją w pewnych momentach wysuwał na plan pierwszy swoje jakoby istniejące w nim uczucia patrjotyczne, które kierowały jego osobą w walce z państwowością polską.

Celem umotywowania tego paradoksalnego stanowiska usiłował oskarżony wywołać cienie bojowników polskich, biorących udział w rewolucji francuskiej, z drugiej zaś strony starał się zohydzać obecne stosunki w Polsce, dla której jakoby jedynym ratunkiem jest nauka, głoszona przez apostołów w rodzaju Waldenberga.

Waldenberg jest człowiekiem wykształconym, na swój sposób inteligentnym i najoczywiściej w wolnych chwilach od nauczania swych współtowarzyszy w kierunku umiejętnego bronienia się, poświęcał swój czas na przygotowanie mowy, która, zdaje się, miała być miażdżąca dla „ustroju kapitalistycznego".

Ta drobiazgowość w przygotowaniu się nie uchroniła Waldenberga od wielkiej i zasadniczej nielogiczności. Mówca zapomniał, że można z powodzeniem grać rolę uciemiężonego apostoła słusznej sprawy tylko wówczas, gdy samemu przed chwilą w innym kraju nie zajmowało się stanowiska ciemiężyciela z gatunku, niewidzianego dotąd w dziejach ludzkości.

W kraju o „ustroju kapitalistycznym", w kraju, w którym pan Waldenberg chce wzniecić „zbrojne powstanie", w kraju, gdzie oskarżony komunista chce stosować „masowy terror", w kraju tym wolno mu o tem wszystkiem mówić głośno w obliczu sądu i zapchanej publicznością sali.

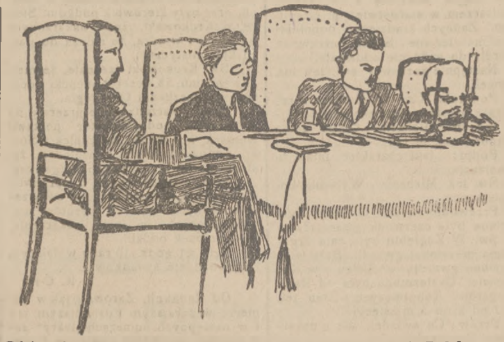
Mimo to p. Waldenberg jest niezadowolony i, zdradzając maksimum niekonsekwencji, stawia za przykład państwa zachodnio-europejskie, gdzie partja komunistyczna jest stronnictwem, legalnie istniejącem. Agitator, przybyły z kraju czerezwyczajek, czeki i jak się to tam nazywa, z kraju, gdzie pod grozą najstraszliwszego terroru nie wolno wygłaszać innych poglądów, jeno takie, które zgodne są ze wskazaniami nieboszczyka Lenina, agitator ten powołuje się na praktyki państw zachodu, choć przecie elementarne zasady logiki nakazywały mu przedstawić sądowi piękne przykłady „tolerancji" z kraju, którego ideały chce Waldenberg zaszczepić na gruncie polskim.

Mówił oskarżony o chorobach, które jakoby toczą państwowy organizm polski, a używał przytem takich wyrażeń i takiego tonu, że ogromnie przysłużył się „ustrojowi kapitalistycznemu", wystawiając bowiem Sąd polski na wielką próbę cierpliwości, dał możność pokazania wszystkim Waldenbergom, że w Polsce nie żądzą Krylenkowie, a Waldenberga nie spotka tu nigdy los ks. Butkiewicza.

Zeznanie świadka podkom. p. p. Gajewskiego.

Drugi dzień rozpraw rozpoczął się zeznaniem podkom. p. p., zastępcy kierownika ekspozytury policji politycznej w Będzinie.

W roku 1924 nastąpiła w w komunistycznym Zagłębiu dezorganizacja, wówczas na terenie Sosnowca zjawił się niejaki „towarzysz Jakób". Wywiadowcy Olszewski i Piszczyk otrzymali zlecenie śledzenia podejrzanego towarzysza „Jakóba".



Od lewej ku prawej ręce siedzą: podprok. Jewniewicz, sędzia Rościszewski, przewodniczący Sądu Kaczyński i sędzia Wojewódzki.

Tow. „Jakób" odwiedzał często kooperatywę na Kuźnicy i konferował z Zyrkiem, Wiltosińskim i Oszczygłem, którzy znani byli z działalności antypaństwowej.

Gdy władze policyjne dowiedziały się, że towarzysz „Jakób" zamierza wyjechać z Sosnowca, wydano rozkaz aresztowania go.

Aresztowany z początku tłumaczył się, że przyjechał szukać posady w Spółdzielni Robotniczej w Sielcu, przyczem wylegitymował się książeczką wojskową na nazwisko Grabowskiego, wyznania rzymsko-katolickiego.

Ponieważ prowadzącemu dochodzenie asp. Gajewskiemu wyznanie zatrzymanego wydało się podejrzane, przeto postanowiono go poddać oględzinom lekarskim. Wobec takiej perspektywy domniemany Grabowski przyznał się, że w rzeczywistości nazywa się Stanisław Waldenberg. Opowiedział on szczegółowo swoją przeszłość.

Po przewrocie w Rosji przyjechał oskarżony z zagranicy do Peterburga i tam pracował w Urzędzie Statystycznym. Gdy armja Judenicza toczyła walki o Petersburg z armją czerwoną, Waldenberg wstąpił do niej w charakterze komisarza politycznego.

Na pytanie, dlaczego pojechał do Rosji, a nie zamieszkał w Warszawie skąd jest rodem, Waldenberg odparł:

— Dla mnie droga do Warszawy przez Petersburg!

Głównym informatorem policji był dawny komunista Feldy, mieszkający obecnie podobno we Francji.

Feldy dostał się w ręce policji z przyczyny Waldenberga, który po aresztowaniu wyraził przekonanie, że tylko Feldy mógł „wsypać" całą organizację komunistyczną w Sielcu.

Twórca bojówek.

Z zeznań Feldego policja dowiedziała się, że na jednem z zebrań w jego mieszkaniu Waldenberg nawoływał do tworzenia bojówek.

— Manifestować — mówił — walczyć z policją, nie dać sobie wyrywać sztandarów!

Feldy zauważył, że tak nie można.

Waldenberg odparł:

— Jeżeli inaczej nie można, to tak trzeba!

Kim są oskarżeni?

W dużej mierze z pomocą Feldego policja stwierdziła, że oskarżeni zajmowali w organizacji komunistycznej następujące stanowiska:

Osk. Wiltosiński był zastępcą przewodniczącego Komitetu Okręgowego partji komunistycznej.

Osk. Oszczygieł członkiem tegoż komitetu. Osk. Jarosiński, przewodniczący koła dzielnicowego.

Osk. Stuczeń był członkiem koła komunistycznego na Katarzynie, zajmował się kolportażem bibuły komunistycznej i swego czasu kandydował z listy komunistycznej do Kasy Chorych.

Osk. Domagalik był członkiem koła „Katarzyna".

Osk. Szymański — przewodniczący koła „Katarzyna", członek komitetu dzielnicowego i b. kandydat do Rady Kasy Chorych.

Osk. Kotula — członek koła „Katarzyna".

Osk. August Flak — przewodniczący koła na Dębowej Górze.

Osk. Jan Flak — członek Związku Młodzieży Komunistycznej, utrzymujący kontakt z organizacją starszych.

Osk. Zyrek członek Okręgowego Komitetu i przewodniczący komitetu wyborczego Związku proletarjatu miast i wsi przy wyborach do Sejmu.

Osk. Bachara, Karkowski, Adamczyk, Bednarski, Krachulec (płatny funkcjonarjusz partji), — członkowie komitetu dzielnicowego.

Osk. Miklas — członek koła „Renard", kurjer Komitetu Okręgowego do Centralnego Komitetu.

Osk. Głąbik i Grabowski—członkowie koła „Renard".

Osk. Soska — członek koła „Katarzyna".

Osk. Paliwoda udzielał mieszkania na zebrania komunistyczne.

Obrońcy zadawali świadkowi szereg pytań, zmierzających do dowiedzenia, że zeznania Feldego nie są miarodajne, gdyż nie należał on do partji wtedy, gdy w Sosnowcu bawił Waldenberg.

Świadek zeznaje, że Feldy był tylko zawieszony w sprawach członka i że nad Feldym odbył się sąd partyjny.

Przewodniczył temu sądowi osk. Oszczygieł, oskarżał Jarosiński, protokułował Waldenberg.

Zeznanie świadka podkom. Gajewskiego trwało 5 godzin: od godz. 10 i pół do godz. 2 i pół po południu.

Przez otwarte okno.

Po zeznaniach św. Gajewskiego badano św. podkom. Biechońskiego. Świadek zeznaje mniej więcej to samo, co i św. Gajewski.

Waldenberg w rozmowie ze świadkiem pytał się, dlaczego Feldy nie został aresztowany, choć jest wielce znaczącym komunistą.

Pytanie to zwróciło uwagę policji na osobę Feldego.

Świadek wywiadowca Piszczyk opowiada przebieg obserwowania piekarni i kooperatywy na Kuźnicy, oraz świetlicy przy ul. Sieleckiej.

Świadek opowiada interesujący szczegół z inwigilowania podejrzanych o komunizm.

Pewnego dnia około godz. 7 wieczorem w mieszkaniu Jarosińskiego na Dębowej Górze zebrali się: Waldenberg, Oszczygieł, Wiltosiński, Głąbik i inni. Świadek wdrapał się na płot i dzięki otwartemu lufcikowi słyszał debaty, toczące się między zebranymi. Waldenberg mówił:

— Musimy stworzyć silną samoobronę robotniczą, która będzie awangardą proletarjatu. Musicie kłaść silny nacisk na to, żeby każdy członek partji był uzbrojony.

Opowiadał też o szczegółach zebrania w mieszkaniu Szymańskiego przy ul. Robotniczej.

Raporty policyjne.

W następstwie zeznań Piszczyka mec. Duracz stawia wniosek, aby na podstawie raportów, składanych przez wyw. Piszczyka władzom przełożonym, ustalić daty zebrań komunistycznych, podpatrzonych przez wywiadowcę.

Sąd udał się na naradę i po kilku minutach sąd postanowił, że nie jest tajemnicą podanie dat, obrona jednak miała dość czasu do zażądania wszystkich danych, dotyczących terminu podpatrywanych zebrań. Sąd polecił jednak świadkowi przypomnienie sobie dat obserwacji zebrań.



Woźny ma wiele kłopotu z uspokajaniem sali.

Zebrania komunistyczne.

Następny świadek wywiadowca Mieczysław Olszewski inwigilował łącznie z Piszczykiem osobników, podejrzanych o komunizm.

Świadek opowiada o przyczynie pierwszego podejrzenia komunistów co do działalności Feldego. Komuniści mianowicie urządzili zebrania Komitetu dzielnicowego w mieszkaniu brata osk. Jarosińskiego w domach walcowni „Hr. Re-



Wśród publiczności przeważa młodzież żydowska.

Rys. L. Horski.

nard". Do domów tych zbliżała się policja, o czem dano znać zebranym. W tej chwili się rozbiegli, posądzając Feldego o zdradę.

Sw. dorzuca ciekawy szczegół o zebraniu komunistycznym w mieszkaniu Mendla Poliwody przy ul. Towarowej 3: Zebranie to odbyło się w marcu 19.4 r. W mieszkaniu Poliwody, zebrali się: Adamczyk, Szymański, Feldy, Jarosiński, Miklas i Karkowski. Do mieszkania Poliwody przychodziła często odsiadująca obecnie karę więzienną komunistka Sz. Warszawska. Poliwoda wraz z żoną odwiedzał często świetlicę robotniczą w Sielcu.

Zarówno świetlicę tę, jak i piekarnię i spółdzielnię świadek obserwował w ciągu 2 lat.

W końcu zeznania świadek dodaje, że oskarżony Hilary Bednarski miał być wysłany na kurs agitatorów komunistycznych. Bednarski odwoził pieniądze partyjne z Zagłębia do Komitetu Centralnego w Warszawie. Swiadek pojechał wraz z oskarżonym do stolicy, lecz na dworcu dwaj oczekujący na Bednarskiego mężczyźni wsadzili przybysza z Sosnowca do parokonnej dorożki i zginęli Olszewskiemu z oczu.

Czerwona gwardja w Sielcu.

Po św. Olszewskim zeznawał nadkomisarz Strzelecki.

Podprokurator: Czy w Sielcu istniała czerwona gwardja?

Swiadek nadkom. Strzelecki: Tak, istniała. Sam byłem przez nią aresztowany.

Podpr. Czy była to organizacja komunistyczna?

Sw. Strzelecki. Oczywiście. Na czele tej gwardji stali: Kwinta i Szmidt, mieszkający obecnie w Rosji i oskarżony Oszczygieł.

Adw. Duracz: Przed samym końcem wojny, jakie władze rządziły w Sosnowcu?

Sw. Strzelecki: Niemieckie.

Adw. Duracz: Kiedy powstała czerwona gwardja?

Sw. Strzelecki: Mniej więcej wtedy, kiedy skończyła się okupacja niemiecka.

Adw. Duracz: Czy świadkowi nie wiadomo, kiedy powstała partja komunistyczna?

Sw. Strzelecki: Nie wiadomo, nie pracuję bowiem w policji politycznej.

Adw. Kon: Czy od roku 1918 było prowadzone śledztwo przeciwko czerwonej gwardji?

Swiadkowi wiadomo jest, że zarówno Kwinta jak i Oszczygieł kilkakrotnie byli zatrzymani przez policję za udział w manifestacjach.

Adw. Kon: Czy był kto aresztowany w czasie rozbrojenia Niemców?

Sw. Strzelecki: Wiadomo mi tyle, że jeden z czerwonogwardzistów został zabity.

Przewodniczący: Swiadek brał udział w rozbrojeniu zarówno Niemców, jak później i członków czerwonej gwardji. Dlaczego dopuszczono do tworzenia się tej gwardji?

Sw. Strzelecki: Władze polskie dysponowały bardzo słabemi siłami. Gdy zaciągnąłem w Sielcu posterunki policyjne, osk. Oszczygieł, występujący z ramienia Rady Delegatów Robotniczych, opanował je przy pomocy członków czerwonej gwardji, będącej organem wykonawczym Rady Delegatów. Mnie wezwano przed oblicze tej Rady, urzędującej w lokalu klubu sieleckiego i oświadczono mi, że jeżeli się nie wyniosę z Sielca, to każą mnie aresztować.

W odpowiedzi na to oskarżony Oszczygieł usiłuje przekonać, że czerwona gwardja była instytucją legalnie istniejącą, bo nawet Magistrat udzielał jej subwencji.

Sw. Strzelecki: Czerwona gwardja była napewno organem wykonawczym Rady delegatów robotniczych. Czerwona gwardja nie była legalna, czego dowodem jest fakt, że trzeba ją było siłą rozbrоić; Magistrat dawał pieniądze na bezrobotnych, a Rada delegatów przeznaczała je na opłacanie czerwonogwardzistów.

Oskarżony Oszczygieł w dalszym ciągu twierdzi, że Rada delegatów nie miała organu wykonawczego.

Swiadek nadkom. Strzelecki nie zmienia poprzedniego swego oświadczenia i przypomina, że komendantem czerwonej gwardji był Dyląg, a oskarżony Oszczygieł zasiadał w klubie sieleckim w Radzie delegatów robotniczych.

Adw. Duracz: Czy świadkowi wiadomo, że na czele wszystkich Rad delegatów robotniczych w Polsce stał obecny poseł socjalistyczny Jaworski?

Sw. Strzelecki: Wiem tyle, że były ciągłe konflikty z ówczesnym komisarzem w starostwie, p. Czaplickim. Zadnych kradzieży, popełnianych na terenie Sielca, czerwona gwardja do sądu nie oddawała.

Następnie zeznawał świadek inż. Michael.

Podprok: Czy Wiltosiński w roku 1918 należał do czerwonej gwardji?

Sw. inż. Michael: O ile sobie przypominam, to tak.

Podpr: Jaki charakter miała ta organizacja.

Sw. inż. Michael: Wybitnie komunistyczny.

Przewodniczący: Od kogo uzależniana była czerwona gwardja?

Sw. W Zagłębiu była cała organizacja czerwonej gwardji. Była więc czerwona gwardja w Sielcu i w Koszelowie. Uzależniona była od Rady Delegatów Robotniczych. Stan ten trwał od 2 do 3 miesięcy.

Przew.: Co świadek wie o oskarżonym Oszczygle?

Sw: Był on pierwszym komendantem czerwonej gwardji na posterunku w Sielcu. Później przeniósł się do klubu.

Inni świadkowie.

Następnie zeznawał posterunkowy Zieliński. Zeznanie to nie przyniosło dla sprawy nic nowego.

Sw. Leon Wiewióra, przodownik pol. państw., pełniący służbę w Sielcu, oraz były kierownik podkom. Sielce, p. Krukowski, znają oskarżonych oddawna i wiedzą, że należą do partji komunistycznej.

Sw. Krukowski zeznaje, że meldowano mu, iż poseł Łańcucki nocował w mieszkaniu Oszczygła.

Przed zarządzeniem przerwy do dziś rana, podprokurator postawił wniosek, aby wobec Krachulca i Soski, odpowiadających z wolności, zastosować inny środek zapobiegawczy.

Wobec tego jednak, że przewód sądowy nie wniósł przeciw oskarżonym żadnych nowych zarzutów, niewymienionych w akcie oskarżenia, Sąd wniosek oddalił.

Dziś od godz. 10 rano w dalszym ciągu badanie świadków.

K. C-rk.

Od Redakcji. Zarówno, jak w numerze wczorajszym i dzisiejszym, tak i w następnych numerach „Iskry" zamieszczać będziemy ilustracje z rozprawy sądowej przeciw Waldenbergowi i tow.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Polska a głód towarowy w Rosji.

Z Mińska donoszą: Prasa sowiecka omawia obszernie podróż Cziczerina do Polski. Prasa ta podkreśla, że wyjazd Cziczerina ma wybitne ekonomiczne znaczenie, gdyż Białoruś i Ukraina odczuwają gwałtownie brak wszelkiego rodzaju towarów.

Dobre urodzaje tegoroczne w tych okolicach pozwoliły wzmocnić siłę nabywczą wsi rosyjskiej o 41 pr w porównaniu do siły nabywczej z roku ubiegłego. Obliczenia te zostały dokonane przez oddział statystyczny komisarjatu handlowego w Moskwie.

Wieś ukraińska i białoruska może kupić — jak obliczono — towarów za 2700 milj. złot. rubli.

Polska, jako najbliższy sąsiad może w znacznym stopniu pokryć zapotrzebowanie Ukrainy i Białorusi i zaspokoić głód towarów jaki tam panuje.

Kronika gospodarcza

Przesilenie w bankach. W znośniejszej sytuacji znajdują się tylko banki bardzo solidne i wielkie. Reszta banków wegetuje z dnia na dzień. Restrykcje Banku Polskiego względem banków małopolskich, dotyczące redyskonta, trwają nadal.

Sąd ogłosił upadłość sp. akc „Bank warszawsko-gdański w Warszawie". Majątek banku, znajdujący się w jego centrali przy ul. Sienkiewicza 3, oraz w filjach w Bydgoszczy, Toruniu, Częstochowie, Gdańsku i innych miastach, oddany jest pod nadzór zarządu masy upadłości.

Targi gdańskie nie dopisały. Mimo szalonych wysiłków senatu gdańskiego, rezultaty Targów gdańskich są bardzo nikłe. Nie zawarto dotąd ani jednej poważnej tranzakcji.

Kanał Górny Śląsk—Gdańsk. Ostatnie pomiary w związku z budową kanału Górny Śląsk — Warta — Kanał Bydgoski — Wisła, wykazały, iż na linji kanału węglowego, posiadającej około 700 klm długości, istnieje około 70 klm jezior dogodnych do spławu, z czego na odcinek Gopło—Warta przypada 46 klm., zaś sześćdziesiąt kilka kilometrów drogi kanałowej na jeziorze Gopło, połączonem z kanałem Bydgoskim, łatwej niezmiernie do przekopania po dawnej linji wodnej. Pomiary te wykazują, iż kanał węglowy przeprowadzić będzie znacznie łatwiej, niż to przypuszczano dotychczas.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Podpalacz własnej szafy.

Parę dni temu przed Sądem Pokoju w Sosnowcu stanął oskarżony o nieostrożne obchodzenie się z ogniem pewien człowieczyna, nazwijmy go Gapeusz albo Niemrawa i jego małżonka już nie Niemrawina ale Wielkogębska, na którą to nazwę najzupełniej zasługuje, ponieważ mimo częstych napomnień sędziego wkręcała swoje trzy grosze tam, gdzie najmniej była potrzebna i tak ględziła obrzydliwie jak przekupka z sieleckiego targu.

W ów fatalny dzień pan Gapeusz ubierał się z przerażającą szybkością, jako że śpieszył się na mszę do kościoła i wciągając pantalony zajadał śniadanie, a zawiązując wspaniały, tęczowy krawat, palił z rozkoszą papierosa.

Ubranie miał w szafie, to też zdejmując je z kołków, a trzymając w ustach papierosa, zaprószył ogień, co zauważył dopiero wtedy, gdy go w kościele zawiadomił o wypadku jeden z sąsiadów.

Spaliła się na szczęście tylko zawartość szafy, a więc porcięta nowe i stare, kapoty a „siurduty" rozliczne, kamizelki świąteczne i takie „od wielkich dzwonów" oraz spódnice kraciaste i bluzki w kwiaty, pasy, kółka, kropki, koguty i bażanty, „palita" i co najważniejsze buty różnych gatunków i odmian od przedpotopowych zacząwszy, a skończywszy na „szimianych".

Niedość, że p. Niemrawa dostał potężny basarunek od swej połowicy, aż mu czerep spuchł, w dodatku przez sąd został skazany na 20 zł. grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na 3 dni aresztu, a prócz tego musi zapłacić 5 zł. opłat sądowych.

Rozprawę spowodowała oczywiście nie małżonka Gapeusza, ale policja.

Sens moralny wynika z wyroku, że nie wolno podpalić nawet własnych gratów, a popiół z papierosa bezpieczniej strzepywać w popielniczkę niż do szafy.

Lek.

Kronika Olkuska.

10-lecie straży bezpieczeństwa.

Dziesięciolecie straży bezpieczeństwa publicznego, Olkusz obchodził uroczyście w dniu 27 b. m. Udział w uroczystościach wzięły straże pożarne ochotnicze, szkoły, cechy oraz członkowie b. straży obywatelskiej z r. 1914 z opaskami na rękach i dwie orkiestry. Mszę św. odprawiono na rynku olkuskim, przybranym zielenią, przy udziale licznej publiczności. Po nabożeństwie przemawiali: p. starosta Stamirowski, p. Jarno, komendant straży ochotn. jako jeden z organizatorów b. straży obywatelskiej oraz prof. Rzepecki, poczem wszystkie korporacje oraz oddział policji państw. w ilości 50 ludzi, przedefilowały przed władzami samorządowemi. Wieczorem odbyło się w domu ludowym specjalne przedstawienie kinematograficzne.

Podczas uroczystości, p. starosta Stamirowski wręczył straży ochotniczej z Pomorzan w imieniu p. wojewody, jako prezesa wojewódzkiego związku straży ochotniczych dyplom za wzorowe ćwiczenia tej straży na zjeździe w Częstochowie w dn. 15 m. sierpnia rb.

O przedłużenie pociągu uczniowskiego do Wolbromia.

Uczniowski pociąg, przychodzący ze Strzemieszyc do Olkusza, dochodzi obecnie do Rabsztyna i tam czeka do godz. 2 popoł. na pociąg towarowy, który zabiera wagony z powrotem. Jeżeli władze kolejowe zdecydowały się wagony te wysyłać do małego przystanku Rabsztyn, to bezwarunkowo więcej celowem i koniecznem byłoby wysyłanie pociągu do następnej stacji Wolbrom. Wolbrom jest miasteczkiem ruchliwem, posiadającem prawie tyleż mieszkańców co i Olkusz i ruch pasażerski odbywa się między temi miasteczkami najczęściej furmankami, gdyż pociągi osobowe kursują w porach niedogodnych. Pożądanem więc byłoby, aby wagony uczniowskie dochodziły do Wolbromia, co leży w interesie zresztą samej kolei. Władze kolejowe radomskie winny zwrócić na to uwagę.

Z całej Polski.

Zamach na pociąg.

Na linji kolejowej Bydgoszcz-Chełmża niewykryci dotychczas sprawcy podłożyli do tendra lokomotywy kilka kawałków dynamitu, aby spowodować w ten sposób wysadzenie w powietrze pociągu osobowego Nr 134. Kiedy pociąg dochodził do stacji Fordon, nastąpił na lokomotywie wybuch, a siła jego była tak wielka, że palacz Tomasz Brakowski, został wyrzucony na 10 metrów od toru, gdzie znaleziono go potem ze złamanym stosem pacierzowym oraz rękami, nie mówiąc o ogólnem poparzeniu ciała. Również maszynista Józef Borowski, poniósł ciężkie poparzenia na rękach i głowie (między innemi spalenie włosów), ale poczuwając się do obowiązku uratowania pasażerów od wykolejenia zdołał doprowadzić pociąg do stacji Jasieniec, gdzie pociąg zatrzymano przez półtorej godziny, aż do nadejścia pociągu z lekarzami z Bydgoszczy.

Kasa Chorych licytuje.

W Wilnie wielkie wrażenie wywołało wystawienie na licytację przez Kasę Chorych mebli prywatnych b. dyrektora teatru Rychłowskiego za niepłacenie składek za artystów. Naliczono z kosztami przeszło 40,000 zł. wliczając i ten czas, w którym p. Rychłowski dyrektorem teatru nie był. Żaden z artystów nigdy z pomocy Kasy Chorych nie korzystał i wszyscy domagali się zwolnienia od należenia do Kasy Chorych.

Popierajcie L. O. P. P.

Ze świata.

Wzmacniacze dla głuchych senatorów

W angielskiej Izbie Lordów zasiada około 20 parów dotkniętych w mniejszym lub większym stopniu głuchotą. Zła akustyka nie pozwala im brać w dostatecznej mierze udziału w rozprawach. Ostatnio ustawiano więc kilkadziesiąt aparatów wzmacniających głos, a każdy lord o słabym słuchu włożywszy słuchawki na uszy i przekręciwszy guzik będzie mógł dostać się do debaty i brać w niej udział. Zarząd Izby Lordów projektuje umieszczenie dalszych stu aparatów, sądząc, że zaradzi w ten sposób złej akustyce sali.

Miasto—olbrzym.

Władze londyńskie wydały zestawienie statystyczne, dotyczące Londynu. Jest to książka o pięciu et stronicach. Według tych obliczeń gospodarka Londynu kosztuje trzysta miljonów dolarów rocznie, wartość nieruchomości londyńskich wynosi również trzysta miljonów dolarów. Długi Londynu wynoszą 600 milj. dolarów.

W Londynie rodzi się dziecko co każde 3 minuty, małżeństw zawiera 39 tys. rocznie. Ulice Londynu mają 2200 mil angielskich długości, sieć telefon czna — półtora miljona mil. Londyńskie telefonistki odpowiadają na miljard i sto miljonów wywołań rocznie. Londyn posiada wreszcie 5500 restauracji, po jednej na każde 800 mieszkańców.

Aparat do badania morza.

Do Neapolu przybył inż. Hans Hartmann konstruktor marynarki, w towarzystwie sześciu inżynierów amerykańskich i przywiózł z sobą aparat swego wynalazku, z którym zamierza dokonać niezmiernie ciekawych badań. Aparatem tym jest przyrząd nurkowy którym można się opuszczać na 3000 stóp (900 metrów) pod wodę. Składa się od z cylindra, mogącego pomieścić dwóch ludzi, zbiornika tlenu na 36 godzin, reflektorów o niezwykłej sile pozwalających dokonywać zdjęć fotograficznych pod wodą, oraz śmigła pozwalającego na swobodne poruszanie się na dnie morza. Aparat ma kształt torpedy i połączony jest ze statkiem specjalną kotwicą oraz przewodnikiem elektrycznym. Jednak, w razie zerwania się tego połączenia może własnymi siłami wydobyć się na powierzchnię. Przy pomocy tego aparatu inż. Hartmann zamierza zbadać zatopione miasta i sprawdzić legendy o Atlantydzie.

Muzeum sztandarów rosyjskich.

Przeszło sto sztandarów pułkowych, niemych świadków minionej sławy carskiej Rosji, znajduje się obecnie w Belgradzie. Zostały one zebrane i porozwieszane na ścianach skromnej cerkwi rosyjskiej na cmentarzu belgradzkim. Z niektórych sztandarów pozostały tylko strzępy. Najstarszy z nich nosi datę roku 1663. Jest to sztandar huzarów czernihowskich, noszących imię cara Aleksieja Michałowicza, ojca Piotra Wielkiego. Drugi z najstarszych sztandarów, oznaczony datą 1701 r., ozdobiony gwiazdą gieorgiewską, która należała do cara Aleksandra II-go. Dalsza grupa sztandarów widziała zwycięstwa Suworowa. Na niektórych z nich dadzą się jeszcze odczytać zblakłe napisy: „Za podwójny przemarsz Alp". Za tymi następuje grupa sztandarów z czasów pochodu Napoleona na Moskwę i grupa odnosząca się do pochodów rosyjskich na Bałkany. Ostatnią grupę stanowią sztandary pułkowe, odnoszące się do ostatnich lat historji rosyjskiej, wliczając ostatnią wojnę domową i czasy tułaczki armji ochotniczej. Widnieją na nich napisy: „Ufamy w zbawienie Rosji"... Na dziedzińcu cerkiewnym dniem i nocą pełnią straż obok tego niezwykłego muzeum rosyjscy oficerowie.

Muzeum mody w Paryżu.

W Paryżu powstanie muzeum mody. Na razie władze miejskie szukają odpowiedniego gmachu i nie mogą się jeszcze zdecydować, czy nim ma być Muzeum d'Ennery, czy pałac baronowej Rotszyld na rue Berryer, czy część Grand Palais.

Muzeum mody da zwiedzającym nietylko obraz rozwoju i przemian stroju niewieściego od prapoczątków, ale będzie także zawierać przedmioty z dziedziny sztuki stosowanej. Ponadto dzieje manekinów będą wyobrażone w figurach z wosku. Niemniej też kunszt fryzjerski i kosmetyka znajdą pomieszczenie w osobnych salach.

Orgje przywódców sowieckich

Pikantne szczególiki z życia komisarzy bolszewickich.

Wiele ciekawych rzeczy opowiada jedno z pism o zwyczajach i obyczajach panujących w życiu działaczy komunistycznych w Rosji.

Wielu komunistów w swem przeszłem niekiedy bardzo ciężkiem i pełnem niebezpieczeństw życiu, miało rodziny, żony, kochanki, przyjaciółki, opiekunki it p., z któremi spędziło się dziesiątki lat, żyjąc niekiedy na ich koszt.

Dziś, gdy się ma władzę, wspaniałe mieszkania, kobiety te ustąpiły miejsce młodym, ładnym, zawsze inteligentnym dziewczynom, (sodkomki — sodzierżanki komisarzow — utrzymanki komisarzy), na które pociechu wyrzuca się pieniądze, bądź państwa, bądź zdobyte za pomocą wątpliwych sposobów.

Dawne żony i przyjaciółki pod niosły bunt tem bardziej niebezpieczny, iż wiedziały one sporo z dawnych „przygód" swych przyjaciół. Poruszeni zostali wszyscy, poczynając od Trockiego i kończąc na chciwych niewybrednych czekistach.

Rozpoczęły się niesłychane sceny, godne pióra sędziego śledczego awantury do bijatyk włącznie. Nawet „wielkiemu" Budiennemu rozbito w Rostowie garnkiem łeb. A cóż dopiero mówić o komisarczykach C. K. K. (komisja kontroli partyjnej), która zmuszoną była z górą rok grzebać się w pikantnych szczegółach „rodzinnego" pożycia najwybitniejszych działaczy partyjnych.

Któż nie słyszał o pijackich orgiach Rykowa, o olbrzymim haremie Zinowjewa, o „artystkach" Enukidzkiego, domu schadzek Kamieniewowej (Apfelbaumowej), o „damskim salonie" znanej fińskiej komunistki Walioki?

Lecz na tem się nie kończy, bo przecież są jeszcze „goście" — członkowie Kominternu, którzy lubią życie i używanie i dla których handlarze lub, co częściej, handlarki żywym towarem masami dostarczają chłopców i dziewczynki z olbrzymich mas opuszczonych dzieci. „Towar" ten po nadto wysyła się zagranicę. Wystarczy wspomnieć chociażby sprawę wysłania do Persji partji chłopców w 1924 r.

Od czasu do czasu wybuchają skandale w rodzaju tego, jak znalezienie trupów 12 dziewczynek pod podłogą mieszkania pewnego komunisty sadysty, którego jednak musiano powiesić.

Najczęściej jednakże skandale tuszowano, bo najczęściej skompromitowani są „swoi" i nawet G.P.U. nie może z tym wszystkiem dać sobie rady.

Tak naprzykład Kamieniewowa wraz z aktorem Bezkrownym wydzierżawiła w 1921—22 roku dawny Ermitarz, gdzie zorganizowała dom gry i gdzie nietylko ogrywano, dawano łapówki, rabowano i urządzano schadzki, lecz obmyślano plany usuwania „zbytecznych" ludzi. Słowem zakład pracował, dawał dochód i nie unikał krwi.

Wreszcie zwrócono na to uwagę i sam Kamieniew uznał za konieczne zakład zamknąć, lecz małżonka wnet znalazła dla siebie inne zajęcie, a mianowicie opiekę nad opuszczoną i zaniedbaną dziatwą. Na szczęście „opieka" nie trwała długo i już w końcu 1922 r. towarzyszka Kamieniewowa zorganizowała „Biuro międzynarodowej informacji imienia Kamieniewowej", do którego niebawem wciągnęła swoją przyjaciółkę Kołłątajową. Cała te instytucja ma jedyny cel — wyciągania pieniędzy z kasy C.I.K-a.

Przy sposobności warto wspomnieć Kołłątajową (nieoficjalne przezwisko partyjne jej nie da się przytoczyć, bo jest niemoralne), która po zamążpójściu za kurza okrętowego Dybienkę, patentowanego bandytę, znalazła się w Norwegji w charakterze posła rządu sowieckiego.

Naturalnie zbyt szeroki tryb życia wyższych komunistów zachęca drobniejsze rybki do naśladownictwa.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc październik!

W dziesięcioletnią rocznicę władz bezpieczeństwa.

Na onegdajsze Akademji w sali kina „Udziałowego" w Sosnowcu z racji uroczystość święta 10-lecia straży bezpieczeństwa wygłosił bardzo interesujący referat inż. Artur Michael. Podajemy tu tę część referatu, która jest ciekawym przyczynkiem do historji Zagłębia Dąbrowskiego w początkach wojny światowej.

Dziś cała Polska święci 10-lecie polskiej służby bezpieczeństwa publicznego. Dla nas 10-lecie minęło w roku ubiegłym, byliśmy bowiem pierwszą strażą obywatelską w całej Polsce.

Już w połowie lipca 1914 roku po mordzie w e austrjackiego następcy tronu w Serajewie, widać było, że wojna między Austrją i Rosją staje się nieunikniona. Ku końcowi lipca napięcie wzrosło przez dyplomatyczną interwencję Niemiec. Zbliżał się moment przez wieszczów wymarzony, ... z wielkich zapasów zaborców, Polska zakwitnąć miała.

W obliczu powagi chwili dowództwo „Sokoła" poleciło czuwanie i przygotowanie organizacji władz obywatelskich. Jakoż w dn. 30 lipca odbywa się inaugurowa ewakuacja rosyjskich urzędów z Zagłębia. Pozostaje zaledwie policmajster i 40 strażników. Mobilizacja, wyznaczona na godz. 3 w nocy, nie dopisuje. Władze wojskowe pospiesznie wycofują się do Częstochowy, lecz rezerwiści nie mogą podążać za niemi, gdyż komunikacja kolejowa zamiera. W związku z tem przerywa się dowóz żywności.

W tych warunkach staje się koniecznością obmyślenie środków dla utrzymania spokoju. Wieczór o godz. 8-ej w Sosnowcu w ówczesnej sali resursy przy ul. Warszawskiej odbywa się tedy zebranie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa i wyłania się Komitet Obywatelski bezpieczeństwa publicznego. Organizację straży obywatelskiej na miasto Sosnowiec powierzono druhowi L. Kreczmarowi.

Następnego dnia, 1 sierpnia, odbywa się w Dąbrowie zjazd władz sokolich z całego Zagłębia i tam ustala się zasady organizacji okręgowej. Komendantem straży obywatelskiej zostaje dh śp. Kaz. Słokowski.

Trzeba zatem podkreślić, że straże obywatelskie Zagłębia Dąbrowskiego są nietylko pierwszemi pod względem czasu powstania, lecz również pierwszemi, a może jedynemi, które utworzyły system organizacyjny.

Jądrem straży byli sokoli. Kilkakrotnie likwidowani przez rząd carski, zakonspirowali się i na pierwszy apel stanęli z całą gotowością. Wnieśli oni do straży tego ducha karności i dyscypliny, bez których straż nie mogłaby wcale istnieć. Drugą organizacją ułatwiającą tworzenie straży obywatelskiej były straże pożarne.

Wkrótce za przykładem straży obywatelskiej poszły organizacje Komitetów Obywatelskich. W ten sposób powstaje Okręgowy Komitet Obywatelski z siedzibą w Dąbrowie.

W dniu 1 sierpnia 1914 r. w godzinach popołudniowych straż obywatelska obejmuje posterunki na ulicach miasta. Jeszcze w ciągu wieczora przejmują się chyłkiem pozostałe policji rosyjskiej, przysyłanej z Będzina; przez noc praca organizacyjna straży obywatelskiej krzepnie, tak, że dzień wybuchu wojny, dnia 2 sierpnia zastaje Zagłębie zupełnie zorganizowanem.

To też, gdy o godz. 4-ej wojska niemieckie wkraczały do Zagłębia, zastały ku swemu zdziwieniu nie wystraszone bezładne tłumy, lecz społeczeństwo ujęte w karby i świadome swych działań.

Nie obyło się jednak bez wypadku; przy wkraczaniu oddziałów niemieckich na moście kolejowym obok kop. „Saturn" od kuli niemieckiej padł posterunkowy, strażak z Czeladzi. Była to niewątpliwie jedna z pierwszych ofiar wielkiej wojny na wschodnim terenie.

Tak więc rozpoczęła się działalność straży obywatelskiej. Dowództwo niemieckie zajęło początkowo w stosunku do straży stanowisko przychylne. Nie posiadając dostatecznej ilości sił pomocniczych. Niemcy nie mogli myśleć o zabezpieczeniu spokoju i ładu. To też niezwłocznie po zajęciu Sosnowca przyznali straży władzę wykonawczą. Straże obywatelskie Zagłębia Dąbrowskiego były zatem pierwszą po 50 latach organizacją polską, posiadającą władzę.

Ludność Zagłębia powitała straż ze szczerą sympatją. Widziała w niej nietylko obrońców swego mienia, życia i zdrowia, lecz i organ, chroniący ją od wybryków władz okupacyjnych. Zadaniem straży bowiem stało się z natury rzeczy łagodzenie ciężarów i przykrości, jakie były z okupacją połączone.

Walkę z bandytyzmem i złodziejstwem podjęła straż z narażeniem zdrowia i życia. Wielka to była tem trudniejsza, że Niemcy wielkiego zaufania do straży nie mieli. Uznali jej organizację bo innego wyjścia z początku nie mieli, ale obawiali się wciąż jakiegoś powstania. Właśnie dlatego Niemcy nie chcieli udzielić straży broni. Jedynym uzbrojeniem straży obywatelskiej były laski i pałeczki gumowe. Walka więc z częstokroć uzbrojonymi bandytami była nader niebezpieczna.

OGŁOSZENIE.

W dniu 7 października r. b. o godzinie 12-ej w południe, w Magistracie miasta Olkusza odbędzie się:

LICYTACJA

przez podanie opieczętowanych deklaracji, na sprzedaż drzewa na pniu znajdującego się w porębie 1925 r.

obrębu „Przeń“

lasów miejskich Olkuskich, w pobliżu stacji drogi żelaznej „Bukowno“

Rodzaj drzewa	Średnica w calach angielskich	Ilość sztuk drzewa	Masa drzewna	Cena szacunkowa		Uwaga.
			Metrów sześcien	Złotych	gr.	
Sosna	od 13 do 57 cali	2015 za №№ od 1 do 2015	758 43	11,000	—	Drzewa pozostawione na nasienniki, które nie wchodzą do obecnego wykazu, winny pozostać na placu

Warunki licytacyjne są do przejrzenia w Magistracie, codziennie, w godzinach biurowych

6462 Burmistrz m. Olkusza K. RADŁOWSKI

Ogłoszenie o sprzedaży.

Magistrat m. Dąbrowy Górniczej na zasadzie § 1030 Ustawy o postępowaniu sądowem cywilnem podaje do publicznej wiadomości że w dniu 5 października r. b. o godzinie 10-ej rano w Dąbrowie Górniczej na kop. „Michał“ pod Gołonogiem na pokrycie zaległych wkładek ubezpieczeniowych dla Funduszu Bezrobocia i zaległych podatków miejskich na rzecz miasta odbędzie się licytacja 570 tonn węgla grubego i orzecha należącego do kopalni węgla „Michał“ dawniej „Batory“ oszacowanego na sumę Zł. 4560.

6482 **Magistrat m. Dąbrowy Górniczej.**

Dąbrowa Górnicza, dn. 28 września 1925 roku.

Mimo tak ograniczonych środków udało się sytuację opanować całkowicie, tak, że w krótkim czasie zniknęły w Zagłębiu zarodki bandytyzmu, a mojem zdaniem możnaby poważny spór stoczyć o to, że w walce z przestępstwem racjonalne używanie pałeczki gumowej jest bodaj skuteczniejszym środkiem, niż ograniczona możność używania broni.

W miarę rozwoju działań wojennych wzrastał zakres zadań i obowiązków straży obywatelskiej. Brak kolei, utrudniony dowóz kołowy wytworzyły dla Zagłębia niezmiernie trudną sytuację aprowizacyjną, tembardziej, że wojska wyławiały resztki zapasów. Trzeba było zatem pomyśleć o zaopatrzeniu ludności przynajmniej w podstawowy artykuł — chleb. Zaprowadzono zatem rejestrację wypieku chleba i wydawanie za kartkami.

Poważną bolączką dla straży obywatelskiej była walka ze spekulacją walutową. Zakłady przemysłowe, pozbawione środków płatniczych, wypuściły „bony“. Ze względu na ograniczony teren handlowy, bony zaczęły wkrótce tracić wartość. Chaos powiększało zarzucanie Zagłębia fałszywymi banknotami rosyjskimi przez Niemców, w czem skutecznie a bezkarnie pośredniczyło kilku z miejscowych mieszkańców. Bezkarnie, bo w wypadkach ujawniania przestępców, okazywało się, że są agentami wywiadu niemieckiego i znajdywali niezwłoczną opiekę wojska.

W miarę, jak wzrastały siły pomocnicze okupantów ich stosunek do straży pogarszał się. Pozornie sprzyjające nam wojska austrjackie zlikwidowały na swoim terenie straż obyw. dość szybko, bo już po 5 miesiącach utworzyły milicję miejską, zależną od władz austrjackich. Niemcy również dążyli do zupełnego podporządkowania sobie straży, a że na to komenda jej nie mogła i nie chciała się godzić, zaś Niemcy nie posiadali pod względem językowym dostatecznego materjału ludzkiego, tarcia między strażą a władzami niemieckiemi stawały się coraz cięższe.

Niemałą przyczyną tych tarć była właśnie walka straży obyw. z przestępstwem. Jak poprzednio zaznaczyłem, wielu z miejscowych obywateli, korzystający obecnie ze wszystkich praw obywateli państwa polskiego, zostali jawnymi lub tajnymi doradcami i wywiadowcami niemieckimi. Zajęcie to obok uznania ze strony okupantów, pozwalało im na uprawianie najrozmaitszych dochodowych nadużyć; uprawiali więc „szmugiel“ złota i srebra do Niemiec, wywozili kuszcze, okradali kraj, współdziałając przy rekwizycjach, a tutaj przywozili fałszowane pieniądze.

Straż obyw. nie mogła obojętnie przyglądać się tym łajdactwom i dlatego niejeden z winnych odniós zasłużoną aczkolwiek zbyt może łagodną karę.

Że jednak przy wszystkich nadużyciach brali udział i Niemcy, straż obyw. jako krępujący świadek, skazaną była na zagładę. Szykanowano więc członków straży obyw. we wszelki możliwy sposób. Komendantury były teroryzowane brutalnie. Odpowiedzialnych komendantów trzeba było zmieniać co miesiąc. A nasz zacny i kochany d-h Strzelecki poświęcił dla straży kilka miesięcy wolności.

Mimo trudnych warunków straże obywatelskie pod okupacją niemiecką przetrwały 11 miesięcy. Gdy jednak doszły wieści, że w lipcu 1915 r. zamierzają Niemcy straż obywatelską przymusowo wciągnąć do swej służby, w ciągu jednego dnia wydaliśmy rozkazy likwidujące straż, pozostawiając jednak na posterunkach nową milicję miejską. Zmiany dokonano w nocy tak że ludność i okupanci ze zdumieniem w d. 1 lipca 1915 r. straży obywatelskiej już nie zastali. Tak więc karnie do ostatka przetrwała i rozeszła się straż obywatelska Zagłębia Dąbrowskiego.

Zasadniczą cechą straży było wysoko rozwinięte poczucie koleżeństwa i solidarności. To też kontakt raz nawiązany miesiące współpracy, trosk i niedoli zespoliły jej członków tak silnie, że likwidacja straży była raczej formalną. Zawsze czuliśmy się jedną bracią. I dlatego gdy chodziło o jakie uroczystości, obchody za czasów okupantów—straż zawsze odżywała.

—Teraz już możemy powiedzieć, że pamiętna demonstracja w Sosnowcu przeciwko traktatowi brzeskiemu, właśnie przez straż zorganizowaną została.

Wreszcie zbliżał się listopad 1918.

Trzeba było przygotować władze do nowego wybuchu. I znów szczytne zadanie utrzymania porządku przypadło kadrom b. straży obyw.

W pamiętnym dniu 11 listopada stanęliśmy znów na posterunkach, lecz już w służbie wyzwolonej Ojczyzny!

Organizując się stopniowo, wytworzyły się kadry obecnej policji państwowej, policji, która wyszła ze społeczeństwa i, bądźmy dumni, może być jego chlubą. Jest naszą chlubą, przez sumienne i karne wykonywanie swych obowiązków, jest naszą chlubą przez setki ofiar złożonych w walce o utrwalenie ładu, porządku i zabezpieczenie ustawami zastrzeżonej wolności obywatelskiej.

Jeżeli spojrzeć na te dzielne, sprężyste szeregi policji państwowej, można być spokojnym i pewnym, że dążenia wrogów nowych do rozbicia państwa od wewnątrz w niwecz się obrócą.

A my, straż obywatelska, czuwajmy nadal.